

# TYGODNIK WILENSKI

N. 3.

Dnia 15. Lutego 1822 roku v. s.

---

EMIGRACYA FAMILII KROLEWSKIEY DOMU  
BRAGANCKIEGO DO RIO-JANEIRO, STOLICY  
BREZYLIJ, W ROKU 1806.

(*Wyiątek z dzieła pod tytułem: Histoire du Bresil depuis sa découverte en 1500 jusqu'en 1810 par M. ALFONSE DE BEAUCHAMP.*)

---

**N**adaremnie usiłowała Portugalia zostać neutralną, kiedy się wszczęła potężna walka między Francją i Anglią. Dawne przymerza, i ścisłe związki skłaniały dwór lizbouski za sprawą Anglii. Flota wielkiej Brytanii w 1806 roku pokazała się przy uściu Tagu; ministrowie portugalscy odbywali narady. Portugalia w swoich europejskich i amerykańskich portach zgromadzała, opatrywała żywnością eskadry angielskie przeznaczone do działania przeciwko Hiszpanii i Francyi. Oświadczenia neutralności nie dosyć dobrze pokrywały przychylnosc dworu lizbońskiego ku Anglii, Francya zaś takiej nabyła przewagi, że słusznie gniewu iey lękać się należało. W rzeczy samey, zaczęła wkrótce wymagać ażeby regent portugalski wytłómaczył

*Tygod. Tom III, 1822.* 4

się bez ogródki, i wezwała go nieiako aby przystąpił do systematu lądowego, przyaresztował Anglików podróżujących po Portugalii, i zabrał towary angielskie na rzecz poddanych francuzkich, w nagrodę strat przez nich poniesionych. Regent uczynił obietnicę, lecz wykonanie oney pod rozmaitemi zwlekał pozorami. Wchodził on wówczas z dworem londyńskim w rzetelne a z Francją w zmyślane układy, spodziewaiąc się wszystkiego po czasie i po posilkach Anglii: zwyczajne postępowanie słabych potencji, które między dwóma silnemi a zawisnemi sobie mocarstwami, swojej nie mogą utrzymać niepodległości.

Niespokoiny w swoich przewłókach, dwór lizboński uyrzał się wkrótce zagrożonym wtargnieniem francuzow, napróżno dla omamienia czuności Francyi, wypowiedział wojnę Anglikom w osm dni po wyjeździe posła francuzkiego z Portugalii; napróżno zalecił uzbroić flotę, raz pod pozorem prowadzenia wojny z Anglią, drugi raz przewiezienia xięcia de Beyra syna regenta do Brezylji, w celu zapobieżenia aby ta ogromna posiadłość nie poddała się Anglikom. Niebezpieczeństwo atoli stawało się oczewistém. Pokazanie się wojska francuzkiego na granicach Portugalii, wzbudziło nagłą trwogę. W tymże samym czasie eskadra Kommodora sidney Smith, rościagnęła najsćisłeyszą blokadę przy uy-



ściu Tagu. Lord Strangford, poseł angielski zostawił odtąd regentowi tylko wolny wybor, albo wydania floty swoiey Anglikom, albo użycia iey natychmiast do przewiezienia familii królewskiej braganckiego domu do Brezylji, w celu ochronienia go od wpływu francuzkiego rządu. Odtąd całą obawę swoię obrócił regent przeciwko woysku francuzkiemu, które przez góry Beyru wkraczało, a całą nadzieię na angielskiej pokładał flocie, która uyscie wspaniałego opasała Tagu. Chwila była stanowczą, dzielny krok tylko mógł oswobodzić monarchię; potrzeba było uczynić wybor między napadniętą Portugalią, a nietkniętą Brezylją. Rozległość, ludność, handel tey obszerney posiadłości; iey złote i dyamentowe kopalnie, wszystko to nie mogło bydz obojętnem dla portugalskiego narodu. Rząd wprzód yeszcze zatrwożony rewolucyami grożącemi Europie, osądził że Brezylia może się stać kiedyś naybezpiecznieyszém dla niego schronieniem. Scieżniony na szczupłym lądzie, między morzem a nieprzyjaznym ludem, bragancki tron łatwo do Oceanu mógł bydz stracony. Jedna bitwa na granicy przegrana, cztérdzieści mil tylko dążącemu do stolicy zostawiała nieprzyjacielowi. Nie pozostawał regentowi inny środek, iak tylko zamienić położenie na łasce będące w Europie, na obszerne państwo w Ameryce.

Propozycya ta uczynioną już była Janowi IV. w czasie krytycznych okoliczności w jakich się znajdowała Portugalia pod panowaniem tego monarchy. Sam nawet Pombal, kiedy Hiszpani wtargnęli do kraju, nie odrzucał tej myśli względem przewiezienia familii królewskiej do Brezylii. Taż sama skłonność przewodniczyła zawsze ministeryum portugalskiemu; lecz rozumiano powszechnie, że trwożliwy i baczny charakter regenta, sprzeciwiać się będzie wydaniu rozkazów do wykonania tak stanowczego kroku. Niespodzianie xiąże ten staie się przystępnym, czynnym, i przyymując postanowienie godne wzniesionego umysłu, ogłasza wyrok królewski oznajmujący o przedsięwzięciu iego oddalenia się do Rio-Janerio, aż do zawarcia powszechnego pokoju. Mianuie zatem regencyą do kierowania sprawami w czasie niebytności swoiey w Europie, zaleca ładowanie archiwow, skarbu i naydroższych koronnych sprzętów. Skoro wszystko do odjazdu gotowym było, w towarzystwie swoiey familii, mnóstwa poddanych i wiernych swoich stronników, wyborem woyska konwojowany, udaie się do portu. Lud całując ręce iego, zastępuie mu drogę, i broni nieiako wsiadania do okrętu; lecz on z przymleniem i stałością toruie sobie w pośród nich drogę, i wsiada na okręt swoiey floty, z ośmiu okrętów liniowych, czterech wiel-



kich fregat, wielu brykow, szalup, korwet, i statków brezylskich, a w ogóle z trzydziestu sześciu żagli złożoney. Dnia 29 listopada rano, flota królewska przechodzi w posród eskadry angielskiej, którą dwodziestoiednym pozdrowia wystrzałem. Pozdrowienie to oddane iey iest natychmiast, a obie eskadry połączywszy się, wspaniały i groźny przedstawiały widok. Flota królewska puszcza się potem na rozległe morze, konwoiowana przez eskadrę angielską Kommodora Moor, i unosi do Brezylii nadzieię i losy portugalskiej monarchii. Po szczęśliwie odbytey podróży, dnia 19 stycznia przybii do brzegu w Bahii, gdzie regent przyięty iest od swoich brezylskich poddanych z oznakami nayżywszey radości. Oswiecanie ulic i sztuczne ognie trwają ciągle. Mieszkańcy Bahii w czasie tych pamiętnych uciech, okazywali regentowi swe przywiązanie i wierność rozmaitemi igrzyskami, wystawą i całą wspaniałością na jaką tylko ich możność i maiątki zdobyć się im dozwoliły. Chcąc xięciu dać rzetelniejszy dowod uszanowania i poświęcenia się swojego, uchwalili iednomyślnie sumnę wynoszącą pół miliona szterlingow, na wybudowanie pałacu dla rodziny królewskiej, iezeliby xiąże w pośród nich rezydencyą swoię założyć raczył; lecz przyczyna stanu nie dozwoliła regentowi przychylić się do żądania mieszkańców Bahii. Szczęśliwsi mie-

szkańcy Rio-Janeiro, w posród powszechnych uniesień przyjęli swojego pana, który w tey nowej stolicy Brezylji, założył stolicę państwa i portagalskiey monarchii. Żaden na świecie port dogodniejszego do handlu niema położenia: wstęp do niego bezpieczny a wyście łatwe. Komunikacye miasta tego z Europą, Afryką, Ameryką, Indyami, i wyspami południowego morza, są łatwe i bezpieczne. Rio zdaie się bydź przeznaczone do tworzenia tego ognia, które za pomocą handlu iednoczy rozmaite części świata; Rio włada wszystkiemi bogactwami rozległego i żyźnego kraiu.

Zdawało się że do tyłu połączonych korzyści, brakowało tylko przytomności czynnego i mądrego rządu. W dziewięć dni po przybyciu do Brezylji (28 stycznia), ogłosił regent rozkaz królewski otwieraiący handel Brezylji z Anglią i mocarstwami w pokoiu z Portugalią będącemi, zastrzegaiąc cło wchodowe po 24 od sta.

Wywóz płodow Brezylji, za opłatą naznaczonego cła, dozwołonym został, wyiawszy drzewa farbierskiego i innych dawniey zakazanych artykułow. Postanowienie to ułatwiło przystęp do Brezylji angielskim kupcom.

Przesadzone nadzieie, które powzięto w Anglii, o skutkach emigracyi dworu do Brezylji; skłoniły kupcow i spekulantow londyńskich do wysłania towarów w jlo:



ści przewyższaiącey dziesięć razy żądanie i potrzebę Ameryki portugalskiej. Transporta tak były liczne, że faktorowie i komisanci angielscy przymuszeni byli zniżyć cenę towarów i przez publiczną sprzedawac ię licytacyą. Ceny spadły do tego stopnia, że nikt podobnych nie pamiętał. W miarę zniżenia towarów angielskich, płody Brezylji pđnosiły się w cenie. Żądanie tych ostatnich było nadzwyczajne, ponieważ liczne okręta oczekujące ładunku, wzajemnie o nie ubiegały się. W rok po przybyciu królewica, wszystkie krajowe towary we dwóynasob cenione były. Złoto zniknęło prędko, ponieważ bogaci Portugalczycy postrzegłszy usiłowanie kupców zbywających swoje towary, przymusili ich brać w zamian w wysokiej nader cenie, płody Brezylji.

Anglicy zanieśli skargę; a oba dwory podpisały traktat handlowy i morskiej żeglugi, w których cła od przywozu towarów angielskich po czterdzięci od sta zniżone zostały. Regent mianował Sędziego postrzegaiącego praw narodu angielskiego. Urząd ten z równém światłem iak i nieposlakowaną cnotą, sprawowany był przez doktora Lisboa z Rio - Janeiro.

Posel brezylski w Londynie, umocowany został od swojego dworu, aby wydawał pozwolenie wszystkim angielskim i brezylskim okrętom, życzącym przewozić do

Brezylii przerabianą bawełnę. Statki te za przybyciem do przylądku Frio, odbierały zalecenia do których portów udawać się miały. Bogaci kupcy angielscy zaczęli od-tąd osiadać w Brezylii.

Ważne sprawy polityczne zatrudniały także xięcia regenta za przybyciem iego do Rio-Janeiro. Wypowiedział wojnę koloniom hiszpańskim w Meksyku i Peru, i nałożył sekwestr na własność hiszpańskich poddanych; zdobycie Guyanny francuzkiej, uchwalone i dokonane zostało. Dwor Rio Janeryyski korzystał z zamieszek w posiadłościach hiszpańskich trwających, dla wznowienia praw swoich do północnych brzegów rzeki la Plata stosujących się; lecz Anglicy za pośredników w tey sprawie stanęli.

Oświecona troskliwość i staranie regenta, zwróconemi szczególnie zostały na to wszystko, cokolwiek przyczynić się mogło do szczęścia Brezylii; wszystkie gałęzie administracyi wznowionemi zostały; xiąże przedsięwziął kroki do wydoskonalenia edukacyynych zakładów, utworzył katedrę Chemii, i sprzyia temu wszystkiemu, cokolwiek do rozpostrzenienia pożytecznych dążyło wiadomości.

Emigracya korony portugalskiej do Rio-Janeiro, czyni Brezylii najsławniejsze nadzieie; państwo to zdaje się być powołane dopiero do wysokich przeznaczeń.



Któż to przewidzieć zdoła, iak daleko zaydzie energii i zapał narodu, że tak rzekę, wskrzeszonego? Brezylia ma podostatkiem okrętow, portow, i marynarzy; murzyni iey nawet nieustraszonymi są maytkami. Państwo to równie potężne iak wspaniałe, wyrówna wkrótce wzrastaiącey potędze, Ziednoczonych stanow; maiąc nadto łagodniejsza klima, żyźnieysze grunta obfitujące w pożyteczne i kosztowne płody; położenie geograficzne panujące nad wszystkimi wielkimi morzami świata, i drogę do obu Indyj, i mogące się uważać za punkt szrodkowy stosunkow handlowych wszystkich części cywilizowanego świata. Jak iest bogate, silne i dla nieprzyjaciół nieprzystępne to mocarsto południowey półkuli! Jak przeznaczenie iego iest szlachetne i niepodległe! Mnogie floty nie zdołaią go opasać, ogromne woyska na próżnoby mu zagrażały, wszystko mu wzrastaiące szczęście i długą trwałość zapewnia. Rostropnie i energicznie postępując, władzca Brezylji i iego następcy, mogą się wzmoćnić na tronie mniej podległym i daleko świetnieyszym aniżeli lizboński.

---

SPIEWY LUDU LITEWSKIEGO.

*Tłómaczenie przez EMERYKA STANIEWICZA.*

(Ob. Tyg. Wil. T. X. Ner 171 str. 187).

*Spiów czternasty.*

O Boże! iakże ból srogi,  
Uciska mą głowę młodą,  
Pośpiesz, pośpiesz oycze drogi,  
Orzezwiy z krynicy wodą....  
Nie słyszy oyciec kochany,  
Na wzgórkú usiewa łany.

Wzywam matkę, nieszczęśliwa,  
By wodą ulżyła bole;  
Lecz nie słyszy matka tkliwa,  
Tam na wzgórkú leszczy pole.

---

TEXT ORYGINALNY.

XIV.

Oy diewulayti! niagalú,  
Skauda galwiała, niugolu.  
Asz papraszcie sawa tiatuszi,  
Szaltinia undienia giarti,  
Mana tiatuszis nia śpieja,  
Unt kałna rugialis sieja.

Asz papraszcie sawa matutie,  
Szaltinia undienia giarti,  
Mana matutia nia śpieja,  
Unt kałna rugius biržeja,



Zlituy się siostró, dla Boga!  
Uspokoy ból, który czuję;  
Nie słyszy mnie siostra droga,  
Na wzgórkú pole bronuie.

Przyydz bracie, siostra cię błaga,  
Utul iey płacz, utul łkania,  
Ale próżne me wołania:  
Brat na wzgórkú pole waga.

Lecz oto kochanek bieży,  
Bieży do swoiey dziewicy,  
On me cierpienia uśmierzy,  
Przyniesie wody z krynicy.

---

*Asz papraszcie sawa siasutie ,  
Szaltinia undenia giarti ,  
Manu siasutia nia śpieja ,  
Unt kałna rugius ekieja.*

*Asz papraszcie sawa brołuka ,  
Szaltinia undenia giarti ,  
Mana brołuzis nia śpieja ,  
Unt kałna rugius wagoia.*

*Asz papraszcie sawa biarniali ,  
Szaltinia undenia giarti .  
Mana biarnialis paśpieja ,  
Szaltinia undenia dawia.*

---

*Spiw piętnasty.*

Jakizto tentent słyszeć się mi daie?  
Pewnie mój miły przybywa;  
Oto młodzieniec już przy wrotach staie,  
Pójdę go witać szczęśliwa.  
Pośpiesz kochanku w zagrodę domową,  
Naucz tam swatowstwo swoje,  
Niech oycza mego skłoni swą wymową,  
By nas połączył oboie...  
Wychodzi oyciec, lza mu twarz skropiła,  
Ręce łamie spracowane,  
„Dla czegoż rzucasz dem mój córko miła?  
Zostań tu dziecie kochane.“  
Oycze, nie trzymaj dłużej mnie przy sobie,  
Pójdę za miłości głosem,

---

XV.

*Atjoi biarnialis par laukiali,*  
*Jou tikre, jou tikre pas paniale.*  
*Prijoi biarnialis pri wartialu,*  
*Iszeyna paniala isz świrniala,*  
*Praszom biarniala ing świrniali,*  
*Mokik tu sawa tian pirszlali*  
*Kad mana tiatuszi parkalbetu,*  
*Kad mani biarnialu pažadietu.*  
*Iszieyna tiatuszis raudodamas,*  
*Baltosios runkiales lauzidamas.*  
*Nieyk, nieyk dukriala niazwaliju,*  
*Mań gayli tawies iszeynuńczios.*  
*Oy! oy! tiatuszi, tiatuszeli,*  
*Oy! oy! sianasey, siangalwieli,*



Czas już pomyśleć o swojej chudobie,  
Czas swym zatrudnić się losem.  
Na cóż mi Stwórca dał tę twarz przyjemną?  
Naco i te białe ręce?  
Jeżeli siebie, przez miłość wzajemną,  
Kochankowi nie poświęcę.  
„Oddaj się pracy córeczko kochana,  
Na robocie pędź dni całe,  
Wnet zagorzeje twarzyczka rumiana,  
Poczernieją rączki białe.“  
Ale gdzież nowe trzewiczki podzieję?  
Na co pończoszek gromada?  
„Gdy ziemia zbrudzi a rosa zalaie,  
To się wnet podrze, popada.“  
A mój kaftanik i galony złote,  
Komuż je oddadź potrzeba?

---

*Asz czionay niabusiu tam kiemiai,*  
*Asz tinay pražusiu už biarniata,*  
*O kur padiesiu skeysto wieydiali,*  
*Baltosios runkiales kur padiesiu?*  
*Paimk dukriata, paimk darbiali,*  
*Uždiags weydialis, baltos runkiales*  
*O kur padiesiu nauios kurkiales,*  
*Baltos puncziakiales kur padiesiu?*  
*Niasziok dukriata, kas dieniate,*  
*Niasziok jaunoja kasdieniate,*  
*Uzpułs žiemiała, szalti wiejaley,*  
*Uszkris rasiata busi basa.*  
*Kur diesiu mana naujo szubiale.*  
*Auksa galonieses kur padiesiu.*

Przeday to córko, przeday tę pustotę,  
Kupisz sobie siła chleba. “

Oycze nie trzymay dłużey mnie przy sobie,  
Póydę za miłości głosem,  
Czas iuż pomyślić o swoiey chudobie,  
Czas się swym zatrudnić losem.

---

*Nuwiażk dukriała ing turgiali,*

*Pardok galonieles už doniałe.*

*Oy! oy! tiatuszi, tiatuszeli!*

*Oy! oy! sianasey, siangalwiel!*

*Asz czionay nia busiu tam kiemiali,*

*Asz tinay prażusiu už biarniała.*

---

## O B R O D Z I E.

*Z francuzkiego przez A... Z....*

We wszystkich narodach, broda w każdym czasie ulegała rozmaitym dziwactwom mody.

Grecy nie golili brody aż do panowania Alexandra; Rzymianie zaś nosili ją aż do roku 454 od założenia Rzymu.

Scypion Afrykański, pierwszy wprowadził zwyczaj codziennego golenia brody. Imperatorowie poszli za jego przykładem; nakoniec, Adryan zapuścił brodę i szanowną ją uczynił. Następcy jego nosili ją również do Konstantyna. Za czasów Herakliusza,



broda znowu weszła w modę i wszyscy cesarze greccy iey nie golili.

Gotowie i Frankowie, nosili tylko wąsy. Klodion rozkazał swym poddanym, aby nie golili brody.

Starożytni filozofowie nosili długą brodę.

Duchowieństwo wschodnie nie goliło nigdy brody; przeciwnie duchowieństwo zachodnie, zachowuje ten zwyczaj.

W niektórych kraiach, broda jest uważaną za znak żałoby; u innych przeciwnie, golą ją na znak iakiego nieszczęścia.

Potrzeba konieczna golenia się, jest nadzwyczajnie przykrą; jeżeli się zaś wynajdzie iaki sposób uwolnienia się od tego; stanie się to nader szacowném odkryciem. Jeden z Dziennikow angielskich upewnia, że znajduie się w Londynie osoba, która tylko co dwa tygodnie goli brodę, a to za pomocą pewnego środka, którego zamiast mydła używa, i który zdeymuje włosy tak dobrze, iż niepotrzeba balbierza ani brzytwy. Jeżeli ten wynalazca, swój sekret odkryje, podamy go do powszechney wiadomości.

---

## M O D Y P A R Y Z K I E.

Przód i podszewka w kapeluszu atlasowym czarnym *glacé*, równie też okrag i wierzch głowy, powinny być bez żadney

fałdy gładko, podług najnowszego gustu. Kúrże pióra zawsze są w modzie; iedynie tylko czarne pióra widziane są na czarnych axamitnych i na atlasowych *glacé* kapeluszach. Można widzieć damy obchodzące piechotę sklepy, w czarnych kapeluszach z białemi piórami.

Nowe salopy atlasowe i axamitne czarne, z różową podszewką, i podobną wypustką noszą bardzo długie; zaledwo można widzieć z pod nich garniowanie u sukni.

Kaptury i kołnierze wyrzynane w zęby, równie są w modzie.

W szlafrokach materyalnych, axamitnych lub rytych, dają się staniki na plecach gładkie. Kołnierz stojący, powinien być odstały i wpoł odchylony.

Robiący stroiki modne, upinaią we włosy kwiaty lub wierzchołki piór. Zawoie ich, powiększey części, ozdobione są wierzchołkami strusich piór lub *marabouts*.

#### OBJAŚNIENIE RYCINY Nru 2.

*Stroik z gazy w srebrne lamy i kłosy srebrne.*

*Suknia z Ostyndyyskiej krepy, garniowana kwiatami stosownemi, i srebrnemi kłosami. Rękawiczki białe. Trzewiki białe.*

---

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury 7miu exemplarzy dla miéysc prawem przeznaczonych niewydawania bez biletu. Dnia 15 miesiąca Stycznia roku 1822.

X. Jędrzey Kłagiewicz K. W. P. P. Z. Czł. Kom. Cen!